Opłacone ryczałtowo. **Cena numeru 20 groszy.**

Nr. 26. Kraków, dnia 24 czerwca 1928 r. Rok XVI.

Prenumerata roczna wynosi:
w Polsce . . . . . . 8 złotych
zagranicą . . . . . 16 „
w Ameryce . . . . 2 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Redaktor naczelny: Jan Owiński.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków, Nr. 401.065

Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Pr. II. 151/28.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł: Zatwierdza się po myśli art. 76. rozp. Prze. Rzplitej z 10 maja 1925 r. Dzup. Nr. 45, poz. 398, dokonane dnia 6-go czerwca 1928 r. przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 16952/1/28 Król. zajęcie czasopisma p. t. „Piast“ Nr. 24 z dnia 10-go czerwca 1928 r. z powodu treści artykułu p. t. „Czytajcie i osądźcie“, a to do słów: „Samo zajście znane jest“ do słów: „Zasłużonych obywateli“

albowiem

w artykule tym autor drogą prasy rozsiewaniem zmyślonych i przekręconych faktów fałszywie obwinił sąd o czyn haniebny i niemoralny, który zdolny jest w opinji publicznej go poniżyć — co stanowi znamiona wyst. z § 488 uk. i art. V ust. z 17/XII. 1862 Nr. 8 ex 1863 Dzpp.

Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozp. Prez. Rzplitej zakazuje się Redakcji czasopisma „Piast“ rozpowszechniania zajętego artykułu, oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60. wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30—33 tegoż rozporządzenia.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, Senat II.

Kraków, 13. VI. 1928 r. Podpis nieczytelny.

Manifestacja P.S.L. Piasta w Wierzchosławicach.

Krakowski Zarząd Okręgu organizac. P. S. L. „Piasta“ przeprowadził dnia 10 b. m. nagłą i szybką **mobilizację swych szeregów, zapraszając zarazem na tę uroczystą manifestację bratnie, równorzędne organizacje z innych dzielnic Polski.** Ze względu na siedzibę swego prezesa w centralnym punkcie Małopolski Zachodniej, na miejsce zborne wybrano **Wierzchosławice**, zresztą jedną z najbardziej chyba znanych wsi w Polsce.

Nadzwyczaj liczny udział delegatów.

Zjazd przeszedł wszelkie oczekiwania.

Od świtu już ze wszystkich pociągów wysiadały grupki i grupy członków i delegatów P. S. L. „Piasta“ **z całej Polski. Od Lwowa, Białegostoku, Łodzi, Poznania, Śląska, Kielc, Lublina, Wołynia...**

Z okręgu organizacyjnego krakowskiego, sięgającego po Przemyśl, reprezentowane były **wszystkie bez wyjątku powiaty.**

Zagęściło się na drogach jezdnych; to nieraz noc całą ciągnące z dalszych okolic wozy z samej Małopolski, oraz z południowych powiatów Kongresówki: **od Sandomierza, Stopnicy, Pinczowa** i t. d.

Tysiączne tłumy gromadzić się poczęły w obszernym „Domu Ludowym“; obszerne sale, sienie, boczne pokoje zapełniły się momentalnie; tłum przewalał się masowo na wielkiem boisku za „Domem“.

Spotkałem znanego mi przeciwnika „Piasta“; mina kwaśna; „dowiedział się“, przyszedł się przyglądnąć: no — jest tu was z pięć tysięcy — mówi; musieliście z miesiąc to przygotowywać.

Dobra nasza — myślę sobie; jeżeli mówisz „pięć“, to jest nas pewnie z 8 tysięcy! A co do przygotowania, to gdybyś wiedział, że tydzień temu nie wiedziałem jeszcze, że ten zjazd odbędziemy...

Dwa miejsca równoczesnych obrad.

Wobec niezwykle wielkiej liczby delegatów odbyć się musiały równocześnie „dwa zjazdy“: jeden w „Domu Ludowym“, drugi, o wiele liczniejszy, pod gołem niebem.

Zagaił gospodarz, witany frenetycznemi okrzykami radości, wesela, zachęty i uznania, burzliwą owacją tysięcznych tłumów prez. **Wincenty Witos.** Witał delegatów okręgów: Poznańskiego, o wielkiej stałości charakteru i wytrwałej pracy; byłej Kongresówki, borykającej się z trudnościami, wykazującej wielkie wysiłki, które muszą być nagrodzone świetną przyszłością; Śląska Górnego, co walczy, pracuje i zdobywa nowe wartości; Małopolski Wschodniej, która celuje w świetnem ujęciu ludowego i państwowego interesu; wreszcie swój okręg najbliższy: okręg organizacyjny krakowski.

Wybór prezydjum i powitalne przemówienia.

Do prezydjum wybrano jednogłośnie: pp. **Fil. Włodka** (Łękawica) przewodniczącym, **B. Gruszkę** (Radymno) zastępcą, **G. Dubiela** (Tarnów), **J. Owińskiego** (Kraków), jako sekretarzy.

Przemówienia i deklaracje powitalne wygłosili:

Pos. **Płoszajczak** (Poznań): Przed kilku laty prez. Witos rzucił chłopom w Poznańskiem hasło: **myślcie o sobie, bo nikt za was myśleć i robić nie będzie!** Hasło to przyjęło się tam i dziś staje reprezentant chłopów poznańskich w Małopolsce i mówi: **My z wami!**

Pos. **Łoś** (Białystok, Kongresówka): Tam na północy Polski bije tosamo serce, co i pod Krakowem. **Przyszłość jest i musi być nasza.**

Pos. **Bula** (Górny Śląsk): Tu dzisiaj jest zgromadzona **rolnicza Polska.** Ona chce i weźmie na swe barki przyszłość Państwa.

Ks. **Panaś** (Lwów): **Chcemy władzy, chcemy ją czcić, szanować i słuchać!** Ale „nie jak bite psy — lecz jak wolni obywatele“. Nie chcemy być traktowani jak niemowlęta w ochronce, lecz jako ci, którzy znają swe prawa i obowiązki. **Zwycięży prawo i prawda!**

Imieniem rejonów **Małopolski Zachodniej** składali oświadczenia pp.: **Fr. Wójcik** (Wyciąże, Kraków): o **jedności chłopów**, drobnych rolników; W. **Maciuszek** (Rogi, N. Sącz): rzut oka w **historję ruchu ludowego; M. Szajer** (Kraczkowa, Rzeszów): **chwilowe załamanie się ruchu ludowego,** tem większa pewność zahartowania się w ogniu walki o prawo; **J. Mączka** (Podwale, Brzesko): **o charakterze i godnej postawie w walce;** silna wola zjednoczonego ludu polskiego do wzięcia w ręce tego, co jej wyrwano. Chłop czuje się na siłach wzięcia na swe barki losów Ojczyzny; **J. Garlacz** (Leńcze, Wadowice): Siła ducha w masie chłopskiej. Oparcie o wielką naszą przeszłość — siłę znajdziemy...

M. **Wójcikowa** (Siemiechów, Tarnów) — imieniem kobiet: Dałyśmy państwu cośmy miały najlepszego — mężów i synów naszych. Dałyśmy chętnie, bo wołał na nas ten, któremu wierzyłyśmy: Witos. Teraz i my pytamy go: co z tego? Czy Ojczyzna szczęśliwa? Czy jej dzieciom w niej dobrze? Na jego komendę i kobiety czekają — **solidarność i zgoda stworzy cuda.**

S. **Wiśniowski** (Janowice, Tarnów) — imieniem młodzieży piastowskiej: My z wami starszymi. Chcemy w Ojczyźnie **ładu, porządku, równości i miłości wzajemnej!**

Przemówienie prezesa W. Witosa.

Referat główny na temat politycznej sytuacji i stanowiska warstwy włościańskiej w Polsce wygłosił prezes P. S. L. „Piasta“ p. **Witos.**

Przypominają mi się dwa momenty z niedalekiej przeszłości. W maju 1926 zawołano radośnie: Piasta — już niema! W czasie i po wyborach ogłoszono: Piasta — już niema! A tymczasem dziś tu, w Wierzchosławicach, gdzie na krótkie i lakoniczne wezwanie, w czasie zaledwie paru dni zrobione, zjechała się **cała Polska,** musimy i mamy prawo twardo i mocno zawołać:

Już czas pomyśleć o odnowieniu prenumeraty na II. półrocze.

Piast jest i będzie, Piast chce być! A jeżeli nie chcą wierzyć, to **zawalimy nowemi tysiącami błonia wierzchosławickie, krakowskie, czy inne!**

Zjechaliśmy się tu, by pokazać, że **jesteśmy i pozostaniemy, że nie damy się zgnębić nikomu**, żeby się lepiej poznać i naradzić co do celów naszych i dróg do nich wiodących. **Jako prawi gospodarze kraju, chcemy się przyglądnąć gospodarce obecnych włodarzy, którzy są za nią odpowiedzialni.** Chcemy wypowiedzieć o niej swój sąd.

Każdy musi się zgodzić na **twardą i trwałą rzeczywistość P. S. L. Piasta i wysłuchać naszych wskazań i ostrzeżeń, które dać chcemy.**

Uroczysta deklaracja naszej konstytucji, uczyniona w Imię Boże, **zaprzysiężona**, mówi najwyraźniej o wiekuistych podstawach **„prawa i wolności"**; zapewnia obywatelom **równość i poszanowanie prawa.**

Czy ta zaprzysiężona deklaracja stała się ciałem?

Według Konstytucji **władza należy do Narodu. Nie do wybranych, nie do takiej czy innej partji, nie do jakiegoś związku, ale do Narodu.**

Chłop ma pretensje do tej władzy, bo jest częścią narodu i to tą częścią najtrwalszą, najstalszą, bez której naród nie istniałby.

W Polsce **rozbija się wieś i włościaństwo; rozbija się polityczną siłę zorganizowaną**; wprowadza się **metody i drogi gospodarcze**, które wieś **niszczą**, a przedewszystkiem **uzależniają.**

W jakim celu?

Biedak, rozbity, zdezorjentowany, staje się kandydatem na żebraka; jeżeli niszczy się wolnego obywatela, wychowuje się niewolnika.

Brzmi obecnie wszędzie hasło, nawet w szkole: chłop do wideł i pługa. Pozbawia się go ludowej inteligencji, któraby z nim pracowała.

Państwo każde musi opierać się na wartościach **materjalnych, moralnych i kulturalnych.**

Chłop zachował w najgorszych chwilach: **ziemię, religję i narodowość.** Te trzy wartości dały podstawę do stworzenia państwa. Bez nich nie moglibyśmy go mieć.

Gdzie chłop stanął, tam się podstawa przyszłego odrodzenia ostała.

Przykładem ziemie wschodnie, gdzie polskość, reprezentowaną przez szlachtę, zawierucha bolszewicka zmiotła bez śladu. Natomiast Poznańskie, Pomorze i Śląsk, mimo zaprzańsiwa szlachty i szatańskiej roboty rządu pruskiego, dzięki chłopu, polskość ocalała.

Przyszłość Polski nie może być oparta o zażydzone miasta, podminowane socjalizmem, wstępem do komunizmu. Nie wystarczy na to całe morze idealizmu i dobrej woli nawet grup inteligenckich; mieszczaństwa polskiego w Polsce prawie nie mamy. **Podstawą przyszłości może być tylko wieś, tylko polskie włościaństwo.**

Stąd też ziemia dworska na całym obszarze Państwa, a w pierwszym rzędzie na wschodzie i zachodzie bez względu na to, czy ona pozostaje w ręku szlachcica polskiego, Niemca, Moskala, czy żyda — musi przejść w ręce chłopa polskiego. Żadne sentymenty nie mogą tu być przeszkodą, a obecnie wytworzony stan, będący zaprzeczeniem tej zasady, musi uledz gruntownej zmianie.

Chłop też musi Polskę uznać za swoją własność, musi ją pokochać, a stać się to może tylko wtenczas: gdy będzie miał zapewniony należny udział w życiu państwowem;

gdy bez przeszkód będzie mógł korzystać z praw ustawą mu zastrzeżonych;

gdy będzie widział, że jest wszędzie i zawsze na równi z innymi traktowany;

gdy bronił jej będzie jako swojej własności.

Granic Polski nikt nie naruszy wówczas, gdy ziemia będzie należeć do chłopa, gdy będzie hart i zdecydowana wola narodu, pokój zaś wewnętrzny i potęga Państwa będzie zapewniona, gdy chłop będzie świadomy, zamożny i zadowolony.

Dowodzić chyba nie trzeba, że stan obecny, stanem takim nie jest; mnożą się natomiast objawy wprost niepokojące i groźne.

Nie jest zdrowym objawem wzrost potęgi żydowstwa, ani przywileje im dawane.

Groźnym objawem jest wzrost bolszewizmu w miastach, a socjalizmu na wsiach, który jest przednią jego strażą, bo to oznaki choroby i rozkładu.

Groźnym objawem jest cofanie się kolonizacji i parcelacji na wschodzie, ucieczka stamtąd osadników, bo z nimi cofa się polskość i Państwo.

Nowym, a niepokojącym objawem jest podnoszenie głowy przez Niemców i wprost prowokujące, antypaństwowe zachowanie się Ukraińców.

Nie należy zapominać, skąd idzie natchnienie i kto przewodzi socjałom.

Co widzimy obecnie w Polsce?

Panoszenie się socjalizmu, **przedniej straży bolszewizmu** w całem państwie; parcelacja na Wschodzie zamarła. Gorzej jeszcze: codziennie słyszymy o osadnikach, którzy sprzedają na Wschodzie swe osady i uciekają na Zachód, bo widocznie niema tam siły, któraby się nimi zaopiekowała.

Za słaby głos ludzki na to, aby zawołać: **Osadnik, uciekający ze Wschodu, to uciekająca stamtąd Polska!**

Chłopi częściowo dali się w czasach ostatnich uwieść; nie pamiętali, że uwodziciel jest zawsze miły i słodki.

Część ich pewna poszła z socjalistami, nie wiedząc komu służą. Socjaliści robią teraz pozorną opozycję, gdyż mają przecież w rządzie swych ludzi. Pp. Moraczewski i Jurkiewicz to czystej wody socjaliści.

Mili byli przy wyborach dla chłopów i konserwatyści. Chłop powinien pamiętać, jak to w r. 1920 mówił każdy z nich słodko: ziemia wasza. **A teraz, co się mówi i czyni?**

Część chłopów była chwiejna, część nawet przekupna. Kupowano ich na lewo i na prawo; pieniądzmi i obietnicami.

Tak droga socjalistów, jak i konserwatystów nie może być drogą naszą. **Nie pójdziemy ani na prawo, ani na lewo. Droga nasza jest jasna i prosta.**

Siłę dla siebie musimy zdobyć. Mieliśmy w Polsce coś do gadania. Pamiętamy te wyciągnięte do nas ręce; teraz tkwią one dla nas w kieszeniach surdutów.

Chłopi dostali w skórę; gdyby nie chcieli tego, toby się tak nie stało. **Chcieli zdobyć jedno jeszcze doświadczenie.** Już je zdobyli. O tem wiemy. Muszą teraz o tem wiedzieć i dobrze pamiętać, że **życie jest walką i ten tylko zdobywa, kto do niej jest zdolny.** Kto ma czyste sumienie, ten nie może ustąpić złemu. Naogół chłopów w Polsce nie lubią, nawet nienawidzą. To mnie nie martwi i nie boli. Martwi mnie i lękam się czego innego. Strzeżcie się tego, aby ci, co nas nienawidzą, nie zaczęli nami gardzić. Część chłopów dała się kupić i poszła na służbę. Ręczę wam, że ci, co dawali pieniądze, czy co innego, gardzą tymi, co brali. A kupili przecież nie pionków, ale i niejednego przewódcę. Czy pamiętacie? Otóż **tej wzgardy się boję, by nie spadła na nas wszystkich z tych, którzy skalali honor i symbol chłopa**, (Okrzyki: Bojko!)

Teraz nam trzeba obrony nietylko naszego interesu, ale i honoru naszego.

Do tego potrzeba pracy, poświęcenia i odwagi. Czy macie odwagę? Czy jej nabierzecie?

A powiadam wam, że **tylko ta droga wiedzie do wolności!**

Stanąć trzeba w obronie całości Rzeczypospolitej, prawa, przeciwko przywilejom jednych, krzywdzie drugich. Z praw konstytucyjnych chcemy korzystać w całej pełni.

Wychodzimy na widownię i wołamy — a trzeba, żeby to był głos silny: Ten, co dźwignął i obronił, co pracuje i żywi — idzie do szczęśliwej przyszłości i przeszkody złamie!

(Przemówienie przyjęto grzmotem oklasków i okrzyków).

O pomnik dla Bartosza Głowackiego.

P. J. Owiński (Kraków) podnosi imieniem Zarządu Okręgowego święty obowiązek, który przedewszystkiem na piastowcach spoczywa. W Kielcach, w zapomnianej mogile, spoczywają zwłoki bohatera narodowego, kosyniera Kościuszki — Bartosza Głowackiego. Niech włościaństwo polskie wzniesie mu grobowiec godny jego czynu symbolu. Niech on świeci jak drogowskaz przyszłym pokoleniom, jako nakaz obowiązku i poświęcenia.

((Jednogłośnie polecono zająć się tą sprawą Zarządowi, zorganizować Komitet ogólny, złożony z reprezentantów całej Polski).

Deklaracja

Wreszcie odczytano deklarację, które wśród okrzyków i oklasków bez żadnego sprzeciwu uchwalono. Zamieszczamy je na innem miejscu.

Zebranie zamknął p. **Gruszka** krótkiem gorącem przemówieniem, wzywając do solidarności i wytężonej pracy.

Równocześnie, jak wspomnieliśmy, odbywał się na dziedzińcu Domu Ludowego drugi olbrzymi Zjazd dla tych delegatów, którzy nie mogli pomieścić się w salach „Domu". Zjazd ten zagaił poseł **Brodacki.** Przewodniczył poseł **Łoś.** Przemówienia powitalne wygłosili: poseł **Bula**, imieniem Ziemi śląskiej, poseł **Łoś** imieniem Kresów, poseł **Płoszajczak**, imieniem Poznańskiego. Świetny referat o sytuacji obecnej wygłosił poseł **Madejczyk**, który w mowie swojej poruszył te same sprawy, co i prezes W. Witos. Po przemówieniu szeregu mówców, Zjazd, wśród oklasków, jednomyślnie uchwalił wspólną deklarację.

W Zjeździe wierzchosławickim wzięli udział prawie wszyscy posłowie P. S. L. Piasta. Nieobecnym był prezes klubu „Piasta", sen. Średniawski, z powodu obrad i zjazdu M. T. R. we Lwowie, oraz b. marsz. pos. Rataj, który musiał być obecnym na powiatowym zjeździe w Mościskach, którego odwołać w ostatniej chwili już nie było możliwe. **Jakiekolwiek wiadomości, powtarzane w tym kierunku o „umyślnej" nieobecności niektórych przewódców P. S. L. Piasta na zjeździe, są złośliwym wymysłem.**

Na sali obrad powiewały dwa piękne sztandary organizacyj: krakowskiej i wieluńskiej (woj. łódzkie).

Deklaracja P.S.L. Piasta na Zjeździe w Wierzchosławicach.

Włościanie polscy okręgu organizacyjnego krakowskiego zorganizowani w P. S. L. „Piast" na Zjeździe manifestacyjnym, odbytym w Wierzchosławicach, w dniu 10 czerwca 1928 r. w liczbie około 7 tysięcy, przy udziale delegatów ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej, dają następujący wyraz swym zapatrywaniom na obecną politykę i gospodarkę w Polsce:

1) Polska, jeżeli nie ma wypaść poza obręb nowoczesnych państw demokratycznych, musi oprzeć się na zasadzie **praworządności i sprawiedliwości społecznej**, jako na niewzruszonych podwalinach swego bytu. **Bezpieczeństwo życia i mienia, wolność myśli i słowa, swoboda przekonań politycznych, zrzeszania się** — te zdobycze demokracji, wiekami wysiłków i ofiar okupione, nie mogą być w Polsce ani zniweczone, ani naruszone. Zamachy na te zdobycze, niestety u nas dostrzegane, jesteśmy zdecydowani odeprzeć wszelkiemi środkami ustawą przewidzianemi.

2) W tym stanie rzeczy strzeżenie ustroju republikańskiego i parlamentarnego — jako podstaw i gwarancyj ludowładztwa będzie nam świętym obowiązkiem i przykazaniem; to też politykę, która doprowadziła do skłócenia między sobą Rządu i Sejmu, do zwichnięcia normalnego współżycia między temi kierującemi w państwie czynnikami i wytworzyła maskowaną czy faktyczną dyktaturę, uważamy za krótkowzroczną, w skutkach szkodliwą i zgubną.

3) W Polsce, w której lud włościański stanowi blisko 3/4 ludności, winien tenże z natury rzeczy i siłą faktu stać się ośrodkiem i tworzywem wszelkiej koncepcji politycznej i myśli państwowej, tembardziej, że lud ten w pamiętnym r. 1920 zdał egzamin ze swego uświadomienia narodowego i ofiarności. Posunięcia, które w ostatnich latach doprowadziły do nowego rozbicia społeczeństwa i ruchu ludowego, wytworzyły niespotykaną dotąd na wsi deprawację charakterów i korrupcję, zapowiedź dla chłopów nowych olbrzymich ciężarów podatkowych, które w razie realizacji poderwałyby byt materjalny

chłopów, a przez to zniweczyły ich siłę polityczną. Wywlekanie z lamusa historycznego upiorów karmazynowych i rzeczników reakcji, pomaganie do odrodzenia ich przewagi społecznej — chociaż w ciągu dziejów możnowładztwo pol. okazało się najmniej dla Ojczyzny ofiarne, a w dobie zaborów największym wrogiem uobywatelenia ludu — uważamy za politykę dla chłopów jawnie wrogą i dla Państwa szkodliwą.

Kurs polityczny, stosowany przez sanację, forytujący żydów i mniejszości narodowe, powoduje cofanie się polskości na całym wschodzie Rzplitej, czego wyrazem jest między innemi ucieczka tamtejszych osadników polskich, którzy bez pomocy rządu przed gwałtami i zniszczeniem widocznie obronić się nie potrafią. Z tą sprawą łączy się zagadnienie parcelacji, która tak, jak obecnie prowadzona, jest wypaczeniem reformy rolnej, sprowadza niesłychaną zwyżkę cen ziemi (w niektórych powiatach do 800 dolarów za 1 mórg) i sparaliżowała powstawanie średnich gospodarstw rolnych, organizmu gospodarczego dla Polski wysoce pożądanego.

5) Sposób postępowania sanacji przy ostatnich wyborach, nie liczący się z prawem i Konstytucją, wykazał stosowanie takich metod, że stronnictwa, nawet przez rząd popierane, widziały się zmuszone wybrać specjalną Komisję dla zbadania tych niesłychanych nadużyć.

Z okazji tych wyborów wypowiadamy opinję, która — oby była na przyszłość przestrogą, że kto dla osiągnięcia przejściowego sukcesu wyborczego łamie charaktery i deprawuje dusze żądzą zysku — ten Polski nie buduje, ale ją niszczy.

6) Obsadzanie wyższych stanowisk gospodarczych oraz administracyjnych oficerami uważamy za wysoce szkodliwe, bo **to wciąga mundur oficerski, który społeczeństwo chce otaczać miłością i zaufaniem, na teren tarć i waśni politycznych**, wytwarza wrażenie, że postulat fachowości w Polsce uważany jest za przesąd, a zagranicą niekorzystną dla nas opinją, że jesteśmy państwem militarnem.

8) Apelujemy do żywiołów szczerze demokratycznych i republikańskich w Polsce do intenzywniejszego organizowania się i współpracy, bo dzieło Polski ludowej, jak również po europejsku pojęta konsolidacja i układ sił społecznych u nas dotąd nie skończone.

Apel ten skierowujemy tem goręcej do stronnictw ludowych, wyznających tensam program, gdyż jeżeli kiedy, to szczególnie dziś wobec naporu idącego na włościaństwo polskie, wobec tendencji do wydarcia mu politycznych zdobyczy i uprawnień — solidarność i współpraca całego ludu polskiego stają się piekącym nakazem chwili.

Co piszą o naszym Zjeździe?

„Głos Narodu“ pisze: „Zjazd **wierzchosławicki** zgromadził parę tysięcy „Piastowców“ z województwa krakowskiego. Pozatem wziął w nim udział szereg działaczów politycznych stronnictwa z innych ziem Polski, z Wileńszczyzny nawet i z Wielkopolski. Zjazd był urządzony w celach próbnych; kierownictwo „Piasta“ chciało się dowiedzieć, jaka jest po wyborach sprawność organizacyjna. Próba wypadła, znakomicie; dowiodła ona, że, choć wybory nie dały „Piastowi“ pomyślnych wyników (wiadomo z jakich przyczyn), to jednak **masy pozostały wierne sztandarowi i na apel prezesa, zwołujący je do Wierzchosławic, odpowiedziały — tłumnym w Zjeździe udziałem**“.

Co do obaw „Głosu Narodu“ o współpracę z Dąbskim, czy Putkiem, to zapewniamy go, **że sprawy religji są dla nas nie kwestją taktyki, lecz programu.** Nie pójdziemy stanowczo drogą ani „lewą“, ani... „bezpartyjną“, ale **swoją, prostą.**

Żydowsko-sjonistyczny **„Nowy Dziennik“** widać myślał, żeśmy już trupem, że siła nasza polegała na kilku straconych mandatach. Uląkł się więc i woła: „Wierzchosławice odzywają się“. Między innemi mówi: „Nagły — i to tak głośny i rezolutny — występ skazanego od przeszło dwóch lat na polityczne milczenie p. Witosa, jest wielce charakterystyczny. Reakcja poczyna się widocznie lękać rozszerzenia frontu sanacyjnego na ugrupowania lewicowe, markuje więc t. zw. groźny pomruk...“

Może źle Panowie kombinujecie; a gdybyśmy np. woleli, by kompromitacja spadła i na lewicę, „przedłużającą front“?

„A już wręcz na ironję zakrawa, jeśli „szczerze“ demokratyczne stronnictwo psioczy przeciw „forytowaniu“ żydów i innych mniejszości narodowych“? Naturalnie, atmosfera w stosunku do mniejszości zmieniła się w ciągu ostatnich dwóch lat na lepsze — o tyle ma demagog z Wierzchosławic rację! — ale do zaspokojenia słusznych praw mniejszości — co i on niejednokrotnie zapewniał, kiedy był u władzy!— jeszcze daleko, daleko. Chwilowo „forytowanie“ żydów w tem się objawia, że się ich specjalnie naciska śrubą podatkową... A „forytowanie“ innych — w monstrualnych procesach politycznych“.

A wreszcie: Demokracja polska oraz demokracja mniejszości narodowych podejmie rzuconą rękawicę i nie dopuści do ponownego rozpanoszenia się w państwie rozwydrzonych egoizmów szowinistyczno-klasowych. Obroń nas Boże i t. d.

(Nie odwracajcie panowie sjoniści kota ogonem: to nie rzucanie rękawicy, ale obrona przed wami i innemi „mniejszościami“ chłopa polskiego w Polsce. Chodzi o odpowiedź na pytanie, kto się tu ma właśnie „panoszyć“.

Ruszył też, „jak martwe ciele ogonem“ Naprzód socjalistyczny.

Pisze on, że Zjazd wierzchosławicki „dał nowe wskazówki polityczne, świadczące, że marzenia o obaleniu obecnej władzy, albo o wzięciu w niej udziału prysły. Oferty, wnoszone w celu ubiegnięcia lewicy, nie zostały widocznie rozpieczętowane. Stąd „czyn rozpaczy“: groźby ubrane w formę postulatów, w których realizację sami inicjatorzy nie wierzą“.

Jakie my mamy „marzenia“, to Naprzód jeszcze zobaczy. Co do „oferty“, to już niech socjaliści będą spokojni; nie mamy zamiaru brać teraźniejszości na swoją odpowiedzialność. „Ubiegać“ się z lewicą, tj. z socjalistami nie będziemy; niech „biegną“ oni sami. Że są zawsze „do wzięcia“ i byli, to my dobrze wiemy; zresztą przypomniał nam o tem p. Minkiewicz...

Czy już za takich durniów nas mają.

Wiemy już, że cała jedynka była za podatkami. Wiemy, że za niemi był Hyla, Jarosz, a i Kautzki, który wypisuje teraz artykuły wstępne w „Chłopie“ Bojkowo-Radziwiłłowskim. Wiedzą ci panowie, co myślą o tem chłopi. Więc kręcą i kręcą, a wykręcić się z tego ciężko.

Pan Kautzki pisze też na str. 1. nru 25:

„Ile razy zjawi się na sejmowej mownicy poseł z radykalnych grup chłopskich i zacznie przemawiać, tyle razy padają pod jego adresem z ust posłów poważnych i umiarkowanych okrzyki: Przerwij pan to demagogiczne gadanie! Precz z demagogją! Cicho siedź demagogu!“

A potem tłumaczy co to jest „demagogja“:

„Demagogja jest to przewrotne przekręcanie słuszności dla osiągnięcia pewnych korzyści i odznacza się tem, że demagog łatwiej znachodzi posłuch, chętniej mu wierzą, albowiem zawsze to mówi, co słuchaczom dogadza, co ich wzbija w dumę, co ich wzrusza i zadawala“.

A więc, jeżeli poseł piastowiec przemawiał przeciwko podatkom to była „demagogja“, bo to się chłopom podobało i to ich zadowalało.

Kiedy p. Kautzki, Jarosz, Hyla, Dobrzański, Gwiźdź, Walewski, Byrka, Dąbrowski i inni głosowali za podatkami, to się znów podobało i zadowalało obszarników, bogaczy i ich lokajów. Czy to była demagogja? Pisze i o tem „Chłop“ na str. 4.

Jakiś niepodpisany współpracownik (zwykle tak się uważa, że artykuł nie podpisany pisał sam redaktor) opowiada:

„Czytałem też, jak jeden gazetnik napisał z powodu ostatniego głosowania posłów w sejmie za wnioskiem rządowym o podniesienie podatku gruntowego i domowego. Napisał ten „znawca“, że „kurnik demagogji“ t. j. sejm żałuje jednej kury na po-

---

J. I. KRASZEWSKI. 28

Stara baśń.

Z pięściami zaciśniętemi otoczyli to lice gwałtu.

Później szmer pobiegł po gromadzie głuchy i urósł we wrzawę, wśród której rozeznać tylko było można nawoływania o pomstę krwawą. Gdy się to działo, Doman odstąpił precz i milczał. Zatem ruszyła się starszyzna i ciągnęli zwolna ku horodyszczu. Ludek z ziemi podniósł odzież ojca, zarzucił ją na ramiona i szedł za nimi. Tak uroczystym pochodem, na czele mając siwych, weszli na uroczysko i pod chwiejącą się szopę. Tu nic nie mówiąc, każdy na ziemi zajął miejsce swoje, broń składając przed sobą.

Drudzy opóźnieni nadjeżdżali jeszcze. Szerokiem kołem rozsiadła się rada, sparli na rękach i dumali, wielu brakło. Innym z oczów patrzało dziwnie, jakby słowa jeszcze nie rzekłszy, już do sporu byli gotowi.

— Niema już tego, kto nas tu zwołał — odezwał się Boimir stary, ale duch jego mówi, pocośmy tu przybyli. Radzić trzeba, aby stary obyczaj polański nasz nie ustał, abyśmy się w Niemców i niewolników nie obrócili, a w kneziowe sługi. Wszędzie, gdzie mieszka mowa nasza, słowo, u Łużyczan, u Dulebów, Wilków, Chorbatów, Syrbów, Mazów, aż do Dunaju i za Dunaj biały, do sinego morza, w lasach i po górach... kneziowie na wojnach dowodzą, ale po mirach gromada wybiera starszyznę, rządzi i sądzi i ziemię rozdziela. Starostów i tysiączników stanowi, mir trzyma, bezpieczeństwa strzeże.

Chwostek się z Niemcy sprzęga, chce od stołba swego nam rozkazywać, nam, cośmy tam jego ród, sami dla obrony posadzili. Wisza nam za to ubito, że śmiał wiec zwoływać!

Jęknęło kilku i głuche mruczenie słyszeć się dało po tłumie. Starce głowami trzęśli.

Aż z prawej strony, czarno zarosły, średnich lat, wstał mężczyzna, rękę trzymając za pasem. Oczy, które dotąd miał w ziemię wlepione, podniósł i potoczył niemi, jakby w gromadzie swoich szukał.

— Bez kneziów — odezwał się — nie obejdziemy się... ładu nie będzie!... Najdą na nas Niemcy, a choćby i Pomorcy i Wilki, gdy im głód doje, a wściekłymi uczyni, kto będzie wówczas dowodził, rozkazywał i bronił? Czy kneź, czy król, jak go tam zwać, musi być... a pod nim my, choć jemu równi żupany, bany, kmiecie i władyki... i pospolity gmin... i niewolniki nasze... kneź musi być...

Zaczęto mruczeć, czarny mówił dalej:

— Że się z niemcami braci, a co złego, kiedy nam to pokój kupuje?

Mruczenie rosło coraz, aż zgłuszyło mówiącego, ale drudzy widocznie za nim obstawali.

— Kneź musi być — zawołał Boimir — a no... będzie! Kto przeczy! Inaczejby się od niemca nie ostało... Niosą się oni do nas z mieczem i z wiarą swą, z namowy i z groźby... a oręż mają dobry i siłę wielką... i swoich kneziów co lud prowadzą jak parobek woły w pługu... Nie obronim się im samopas idąc... Kneziów trzeba! niech będą! ale nie Chwostków, nie tego rodu Popielowego, co już zapomniał, skąd wyszedł!...

— Nie!... nie! — zawołano z jednej strony.

Ale z drugiej się burzyło. Niektórzy wstawali i oczyma się mierzyli, policzyć już było można tych, co szli za i przeciw. A z piersi buchało jedno — nie przeciw drugiemu.

— Precz z Chwościkiem! — wołali niektórzy. — Precz z Chwostem!...

Drudzy wrzawę podnosili, aby tamto wołanie zgłuszyć.

Całą gromadą siedzieli poza Boimirem rozrodzeni Mieszkowie, których Myszami i Myszkami zwano, bo wielu z nich to imię nosiło... ci się ponieśli najgłośniej, wołając: — Precz z nimi!

— Nie co czynić zostało, tylko iść i to plugastwo w Gnieźnie wydusić... — krzyczeli.

— Lekko rzec — rzekł inny — a nie łatwo tego dokazać. Daliśmy się im rozsiąść, rozrodzić, zmóc, uzbroić, powąchać z niemcy, żony od nich potajemnie brać, namawiać się z niemi... dziś, byle skinęli, bronić ich będą. Ziemię nam zniszczą gorzej od Chwościka... ludzi w niewolę nabiorą. Lepiej cierpieć swojego co męczy, niż cudzego co wypleni nas, a sam posiędzie tę ziemię, na której popioły ojców leżą... Zamiast się rzucać, iść trzeba do Chwosta i powiedzieć mu w oczy...

— Iść!... żaden z nas stamtąd nie wróci! — krzyczeli Myszki — wszystkich pod grodem jak psów wywieszają... słów on nie posłucha.

— A siły my na niego nie mamy — wołał Rudan — nie mamy...

— Siła się znajdzie, byle wola była — ozwał się stary, ubogo odziany Piast.

Potakiwali jedni, część wielka siedziała w milczeniu głowy pospuszczawszy.

— Cóż czynić? — pytali pocichu sobie w oczy mniej śmieli.

— Cierpieć — mówił Rudan — nie wieczny on, synowie będą lepsi.

— Na to ich właśnie niemcy zaprawiają u siebie, polując z nimi na Syrbów — wtrącił inny.

— Czekać! — wtrącił inny — aby nas po jednemu jak Wiszę wybito, a dzieci pobrano na gród, a ziemię Smerdom porozdawano...

(Ciąg dalszy nastąpi)

trzeby państwa“. Rząd musi potrzeby państwa pokryć to prawda i pieniądze musi znaleść na poprawę doli urzędników, ale ostatnie pociągnięcia podatkowe nie były fortunne, że urzędnicy są nam potrzebni, że posyłamy dzieci do szkół, i oni a nie tylko szlachta zajmują te stanowiska, wiemy dobrze o tem, że utrzymanie urzędników z powodu drożyzny artykułów żywobycia poszły w górę, to słyszymy, ale żeby chłop opływał w dobrobycie, jak pączek w maśle, to o tem autor artykułu o „kurniku“ i jednej „kurze“ nie ma pojęcia“.

A więc znów z tego dowiadujemy się, że jakiś „gazetnik“ sanacyjny nazwał sejm „kurnikiem demagogji“ za głosowanie nad podatkami. I ten co o tem pisze w „Chłopie“ jest z tego niezadowolony, nazywa nawet pomysł podatku niefortunnym. Więc co jest demagogja panie Kautzki? „Za“ czy „przeciw“ podatkom? Tylko Pan musisz tak pisać, jak myślą ci, co na Chłopa dają pieniądze i nie odpowiesz. Ale na miłość Boską — nie miej i nie uważaj nas za durniów. Że część chłopów głosowała na jedynkę to znaczy, że są chwiejni.

Oświadczyliście się i głosowali za podatkami, a teraz, gdy widzicie, co mówią chłopi, piszecie, że to było „niefortunne“, że wieś jest w ciężkiem położeniu. Czy wam teraz ktoś uwierzy? **Pajor.**

Co pisze „Głos Prawdy“ o ludziach z jedynki?

„...zasłabnięcie komendanta miało swoją pouczającą stronę. ...nie ukrywajmy przed sobą tej prawdy, że bluznęło z dusz małych błoto moralnej ohydy i opryskało odrazu nasze życie publiczne. Dusze podłe a czasem może tylko wstrętnie słabe, poczęły sobie kalkulować, że oto Pan nie chce już więcej pożywać z misy władzy, w której, nie szukając dla siebie nic krom goryczy i mozołu, pozostawił nietknięte mnóstwo tłustych ochłapów, i że za chwilę misę tę wyniosą do izby czeladnej, a każdy, kto tylko zechce i potrafi się do niej docisnąć, będzie mógł misą zawładnąć, tłuste żreć ochłapy. Misy jeszcze nie było, lecz już zaczęli się do niej cisnąć, ostrzyć pazury, by odpędzić ktokolwiekby się do niej zbliżał.

Wylazło błoto z dusz nikczemnych czy może tylko wstrętnie słabych, otworzyły się twarze maską dotąd skrępowane i rozpoczęły ryk nieprzytomny — żreć, dawać tu żreć!

I oto los stworzył podstawę do **nowej selekcji materjału ludzkiego na szczytach politycznego świata naszego,** odkrył jego wartość istotną“.

Tak pisze sanacyjny i to najwierniejszy „Głos Prawdy“.

Bez osłonek frazesu znaczy to tyle: Marszałek zachorował, więc cała gromada ludzi ze „szczytów polityki“, a więc z sanacji, zaczęła ostrzyć pazury, cisnąć się do miski, gdzie leżą tłuste ochłapy i wprost nieprzytomnie ryczeć: żreć, żreć.

Tak to sanacyjne szczury się zabawiały, gdy kota nie było.

Redaktor „Głosu“, p. Stpiczyński w chwili szczerości dosadnie nam wyjaśnił, jaka hołota tam się zebrała.

„Dusze podłe, nikczemne, wstrętne słabe, napełnione błotem moralnej ohydy“ — dobrze zapamiętać to wyznanie.

Zacznie się teraz „selekcja“, dobór ludzi, na nowo. Chodzi tylko o to, kto tam obecnie mocniejszy.

Coraz głośniej o czerwonych towarzyszach.

Znany dobrze Minkiewicz, socjalista, redaktor „Życia Wolnego“ ogłosił w swem piśmie list do socjalistów, wykazujący zgniliznę, panującą w tem stronnictwie. Wiedzieliśmy o tem dawno, że różnie się dzieje między czerwoną brygadą; nie spodziewaliśmy się jednak, że te pijawki i tumaniciele robotnika aż tak daleko w swym cynizmie zaszły, że tak dalece wyzuły się ze wszystkiego, co dobre i szlachetne. Pewnie, że są tam jeszcze ludzie uczciwi, niestety p. Minkiewicz nie pisze zbyt wiele o osobach, lecz o całej górze socjalistycznej. Z listu jego podajemy wyjątki:

„ Nie macie prawa zwlekać dalej towarzysze! Zło tolerowane przez was nazbyt długo, rozrosło się w sposób zastraszający i jak **zgnilizna gangreny** toczy organizm stronnictwa (socjalistycznego)...

Bagno zaciąga powoli i wielu starszych członków organizacji robociarzy i inteligentów, w atmosferze zgnilizny traci się z czasem wrażliwość węchu i smaku. Niejeden, ongiś szlachetniejszy z natury towarzysz, dziś bez namysłu popełnia czyny, etycznie nieraz mocno wątpliwe, a socjalistycznie wręcz niedopuszczalne, bo na dłuższą metę szkodzące nie tylko sprawie, lecz organizacji...

Rozpajanie członków organizacji...

Zużywanie pieniędzy przeznaczonych na oświatę i kulturę, na cele zgoła inne. Najtańsza demagogja wiecowa. Zaprzeczanie niedogodnym dla kliki oczywistościom i szerzenie kłamstw. Haniebny nieraz poziom ulotek. Zamiast ukulturalniania, rozpętywanie ślepej nienawiści do robotników innych partyj, innych odłamów. Zamiast wstrzymywania, uprawnianie bydlęcych argumentów pięści i kopyta...

Miast uświadamiania politycznego masy, organizowanie **bandy naganiaczy.** Miast uzbrajania ideowo wszystkich, **uzbrajanie pałkarskie milicji.**

Tak pisze wybitny socjalista o swych przewódcach wzywa wszystkich, by oczyścili się ze „zgnilizny“.

Kiedy jeden z b. piastowców ogłosił w dziennikach list przeciwko drugiemu, czynnemu piastowcowi, wtedy jeden bezwzględnie najuczciwszy socjalista, napisał na ten temat wstępny artykuł o upadku całego „Piasta“. Teraz socjalista pisze o przewódcach socjalistycznych, że są „zgnilizną“. Czy to może ta utrata „węchu i smaku“, o której mówi tow. Minkiewicz?

W sprawie znowu soc. posła Malinowskiego, któremu znów p. Bełcikowska zarzuciła, iż był szpiegiem i prowokatorem ma się odbyć sąd marszałkowski w Sejmie. Dziwimy się, że „tow.“ Malinowski nie zaskarżył p. Bełcikowską zwyczajnie do sądu. Byłaby choć przesiedziała się w kozie, jeżeli kłamie, ale... zadzierżysta kobieta głosi, że mówi prawdę... Zobaczymy?! **Zielony.**

Listy „Piasta“

Błogosławione rządy czwartej brygady.

ŁĘTOWICE, pow. Brzesko.

Głupi i pijani podobno miewają szczęście, nie wiemy jednak, czemu swe szczęście zawdzięcza nasz dziedzic Jan Padło. Mimo, że nie grzeszy mądrością, jest on obecnie właścicielem 300 morgów gruntu, pieczęci wójtowskiej w Łętowicach, a jak opowiada „właścicielem“ Sądu pow. no i dyktatorem starostwa w Brzesku.

Talizmanem powodzenia jest przynależność do czwartej brygady, przed wyborami utworzonej i znajomość hymnu, zapożyczonego od brygady pierwszej. Tak on przywykł do niego i uwierzył w jego skuteczność, że śpiewa go wiecznie, śpiewa rano, śpiewa wieczorem, śpiewa na obiad, śpiewa na kolację, na chrzcinach, na weselu jak i na pogrzebie, na imieninach p. naczelnika jak i pokojówki, śpiewa tak długo dopóki dwudziesty kieliszek nie wywoła głośnego chrapania, ku niezmiernej uciesze towarzyszy.

Politycznie należał już do wszystkich stronnictw, obecnie choruje na jedynkę, kupił sobie czarny frak, by godnie wstąpić w szeregi związku ziemian jako godny współtowarzysz Tarnowskich i Radziwiłłów. Herb już ma wyryty na wieńcu żniwnym i wiary święcie, że jego najdalszy przodek chodził z Bolesławem pod Kijów, z rycerzami krzyżowymi pod Jerozolimę i pił miód z Esterką. Te, a i inne zalety dają mu prawo do zupełnej bezkarności i tak:

1) Wykonuje w gminie prawo chłosty, dając po 25 „oblewanych“.

2) W roku 1924 sprzedał dwa kawałki gruntu gminnego bez uchwały Rady gminnej, narażając gminę i mieszkańców na koszta, straty i procesy.

3) W roku 1925 wziął sobie prawo polowania, płacąc czynszu gminie po 50 zł. rocznie, gdy ono warto około 500 zł. Wydzierżawił sobie stawy gminne za 100 zł. rocznie, gdy dawali inni za nie po 250 zł.

W tym samym roku kazał wyrąbać część lasu gminnego bez uchwały Rady gminnej. Także w tym roku zabrał 20 cent. metr. żyta i pszenicy, przeznaczonej na zasiewy dla ludności gminy klęską gradobicia nawiedzonej, zasiał na swoim gruncie, a na usilne nalegania dał nam 10 cent. posładu ze swego spichlerza, oświadczając, że mu resztę skradziono.

W roku 1926 pobrał 500 zł. z Minist. Oświaty na urządzenie sceny w domu ludowym: sceny dotąd niema.

Także w tym roku pobrał 500 zł. dla gminy jako pożyczkę ulgową, nikt grosza nie widział.

Wszystkie te i inne zarzuty **zostały mu udowodnione w sądzie; na skutek doniesienia kilkakrotnego** Wydział powiatowy przysłał lustratora, który przesiedział u niego we dworze parę dni, odurzony widocznie pierwszą brygadą i zapachem bzów puścił wszystko płazem, co dało asumpt p. dziedzicowi do wytoczenia skargi całej gromadzie najporządniejszych we wsi gospodarzy. Sędzia w Wojniczu skazał kilku z nich, sąd jednak wyższy w Krakowie uwolnił wszystkich od winy i kary.

Podając na razie tych kilka faktów do publicznej wiadomości, chcemy się zapytać władz powołanych: **czy przynależność do czwartej brygady przekreśla prawo i zwalnia od wszelkich obowiązków? Jak długo jeszcze będą tolerować tyranję i nadużycia tego osobnika dokonywane na gminie i jej majątku?**

Czyżby wspólna przynależność do jedynki jednego a wycieczka na zające drugiego „szefa“ krępowały tak mocno?

Może ktoś z nich postarałby się o jakie odznaczenie dla niego wobec takiego stanowiska; dałoby to sposobność do uczty, **na którą zostało sporo kogutków zebranych po wsi przez niego — już na jedną z minionych libacyj, na** którą mimo szumnych zapowiedzi, nikt nie przybył.

Łętowianie.

Ze świata.

„Italja“.

W ubiegłym miesiącu dzielny lotnik włoski generał Nobile wyruszył z Włoch na sterowcu „Italia“ do bieguna północnego. Sterowiec szczęśliwie dotarł do bieguna, zrzucając tam flagę włoską, a w dziesięć minut później duży krzyż żelazny, ofiarowany do tego celu przez Papieża. W drodze powrotnej, po szczęśliwem okrążeniu bieguna północnego, dostał się sterowiec w gwałtowną sferę burz; sterowiec zaczął się pokrywać grubą warstwą lodu, tak, iż dalszy lot wskutek nadmiernego obciążenia stał się niemożliwy i „Italia“ zaczęła szybko opadać. Gondola z kabinami urwała się, powłoka zaś balonu wraz z grupą ludzi odleciała w kierunku wschodnim; 6 osób załogi łącznie z generałem Nobile znajduje się na wielkiej krze lodowej, gdzie generał Nobile z resztek gondoli i materjału jedwabnego, przeznaczonego do naprawiania gondoli zbudował namiot. Grupa ta posiada trochę żywności, trochę koców i pistolety do odstrzelania rakiet. Inna grupa rozbitków znajduje się w marszu do Cap Nord. Trzecia grupa, która po oderwaniu się głównej gondoli z generałem Nobile i jego towarzyszami poleciała w rezerwowych gondolach, pędzona wiatrem na wschód, zaginęła bez wieści.

Najwybitniejsi lotnicy świata i znawcy terenów podbiegunowych spieszą obecnie na ratunek bohaterom nauki. Generał Nobile nawiązał kontakt z okrętem włoskim „Citta di Milano“, przy pomocy radja, jednak już w ostatnich dniach parowiec włoski przestał odbierać jakiekolwiek wiadomości o losach dzielnych rozbitków. Wśród rozbitków jest kilku rannych. Otoczeni pustynią lodów i śniegów, w obliczu śmierci ze strony niesłychanie ostrego mrozu, jak również i białych niedźwiedzi, oczekują ratunku.

Jakie miejsce zajmuje Polska w świecie?

2-gie co do produkcji ziemniaków i lnu,
3-cie co do produkcji żyta i cynku,
4-te co do produkcji soli potasowej i konopi,
5-te co do produkcji buraków cukrowych i węgla kamiennego,
5-te co do hodowli trzody chlewnej,
6-te co do produkcji owsa,
7-me co do produkcji rudy żelaznej,
8-me co do hodowli koni,
10-te co do produkcji jęczmienia,
10-te co do gęstości zaludnienia,
11-te co do liczby ludności,
12-te co do produkcji nafty,
14-te co do produkcji pszenicy,
14-te co do hodowli bydła rogateg[o],
15-te co do rozwoju kolei,
16-te co do hodowli owiec,
21-sze co do zapasu złota,
25-te co do posyłek pocztowych na 1 głowę (rocznie),
29-te co do obszaru.

Czy spełniłeś Twój obowiązek — jednania nowych czytelników?

Rozmaitości.

Uciśnieni męższczyźni.

Jak donoszą z Sui-Yuan, (prowincja Szansi Chiny), w samem sercu Azji, wśród niedostępnych wysokich gór, toczy się teraz niezmiernie ciekawy dla badaczy kultury spór o małżeństwo. Dotyczy on poliandrji (wielomęstwa). Według wiadomości, podanych przez pewne pismo chińskie, mężczyźni Tybetu walczą o „swoje prawa‘ przeciwko kobietom, które nie tylko cieszą się godnością niewieścią, podobnie, jak w krajach chrześcijańskich, ale korzystają nadto z wielu przywilejów, niedostępnych dla synów Adama.

Artykuł czasopisma chińskiego ma tytuł: „Mężczyźni Tybetu nie chcą dłużej podlegać kobietom“. Wspomniane czasopismo donosi o pochodach ulicznych mężczyzn, którzy krzyczeli: „Precz z kobietami-“ i opublikowali następujące wyjaśnienie:

„Zbyt długo cierpieliśmy pod uciskiem kobiet. One traktują nas, jak niewolników, jak bydło. Nasze cierpienia nie dadzą się opisać. Postaramy się jednak pokrótce je przedstawić: 1) każda kobieta ma wielu mężów. Kobiety zmuszają nas do małżeństwa, traktują nas, jak bawidełka; gdy już niepotrzebni im jesteśmy, rzucają nas i narażają na pośmiewisko. 2) Jesteśmy sługami kobiet, musimy pracować na nie i oblewać się krwawym potem w pogoni za pieniądzem. One rozkazują nam i kontrolują nas. Nie zostawiają nam żadnej inicjatywy. 3) Kobiety mogą wielokrotnie wychodzić zamąż. Jest jednak całe mnóstwo wdowców, którzy nigdy nie śmieli wyrazić życzenia powtórnego małżeństwa“.

Domagamy się: 1) Kobiety muszą uznać nasze stowarzyszenia, zawiązywane w celu wywalczenia naszych praw. 2) Każda kobieta może poślubić tylko jednego mężczyznę. Po jego śmierci może znów wyjść zamąż. 3) Kobieta nie może zmuszać mężczyzny do małżeństwa. Obie strony mają równy udział w zarobkach męża. 4) Po śmierci żony mężczyzna ma prawo znów się ożenić. 5) Także i w rodzinach, mających wiele dzieci, nie można zmuszać synów, by stawali się lamami (zakonnikami tybetańskimi). 6) Na wypadek nieporozumienia obie strony mają prawo do rozwiązania małżeństwa i zawarcia innego związku“.

Nie należy zapominać, że artykuł umieszczony był w czasopiśmie pogańskiem. Treść jego wykazuje, jak europejskie poglądy zaczynają przenikać do niedostępnych dotychczas dla Europejczyka krajów głębokiej Azji.

Wynik losowania.

(Konkurs kobiecy).

W dniu 17 czerwca, w lokalu redakcji „Piasta“ odbyło się losowanie nagród dla prenumeratorek i czytelniczek „Piasta“.

Słowem do odgadnięcia było słowo: „Liszki“.

Jako nagrody redakcja przeznaczyła książki, obrazy i przybory kobiece.

Wygrały: Nr. [illegible]. Wiktorja Walerjan z Krzesł.; Nr. 243 Marja Grabowska, Jawor.; Nr. 124 Ludwika Kamińska, Szafl.; Nr. 163 Anna Kamińska, Such.; Nr. 285 Rozalja Burdzy; Nr. 301 Hermina Wiejowska, Kołacz.; Nr. 375 Marja Strugówna, Lip.; Nr. 400 Wiktorja Kot, Rącz.; Nr. 432 Amalja Mola, Czech.; Nr. 445 Marja Łado, Kryn.; Nr. 485 Marja Kowalcze, R. Wyż.; Nr. 504 Otylja Poszwówna, Rawał.; Nr. 843 Julja Janicka, Szczep.; Nr. 867 Katarzyna Bis, Zal.; Nr. 894 Zofja Magiera, Grud.; Nr. 1157 Marja Stąporówna, Kup.; Nr. 1233 Marja Orłówna, Bor.; Nr. 1265 Marja Staszczykowa, Jurk.; Nr. 1364 Anna Lach, Wielog.; Nr. 1368 Anna Kawa, Kuk.; Nr. 1402 Aniela Kościelniakówna, Olsz.; Nr. 1578 Anna Bogusz, Biel.; Nr. 1596 Zofja Stałowiakówna, Przeg. Nar.; Nr. 1678 Janowa Adamaszek z Kaniow.; Nr. 1696 Tekla Nowak, Żuk. Now.; Nr. 1786 Marja Woszczkówna, Sułosz.; Nr. 1799 Teodozja Wolniczakowa, Nr. 1805 Olga Szlachetkowa, Szczu.; Nr. 1854 Marja Laszczakowa, Byst.; Nr. 1978 Julja Bułat, Francja.

Fanty można odebrać w redakcji „Piasta“, Kraków, Mały Rynek 4 I. p. względnie nadesłać na opłatę pocztową w znaczkach pocztowych 90 gr. na ekspedycję i porto.

II. Konkurs Piasta o nagrody.

1) W poprzednim Nrze nie daliśmy nowego zadania, z powodu trudności technicznych, związanych z konfiskatą i nie wyjściem t. zw. „drugiego nakładu“ z powodu święta Bożego Ciała. Zwolennicy konkursów wybaczą nam to. Obecnie dajemy wobec tego dwa zadania, takiesame, jakie były w III naszym konkursie, tj. wyszukiwanie mylnych wyrazów. Szukajcie więc w tym numerze dobrze, a z pewnością każdy uważny Czytelnik znajdzie. Kupon załączony jest podwójny; należy go napisać, a gdy konkurs się skończy przesłać nam.

2) Pamiętajcie wszyscy **o zjednywaniu prenumeratorów;** ten konkurs niedługo się kończy **i losowanie nagród** między zjednujących prenumeratorów odbędzie się bezwzględnie w oznaczonym terminie.

3) W losowaniu w konkursie niewieścim część nagród (przybory kobiece, książki i t. p.) już przyznano.

II. Konkurs „Piasta“ o nagrody.

II. Konkurs „Piasta“ o nagrody.

Z dziedziny hygjeny.

Wskazówki dla wzmocnienia ciała u osób zagrożonych suchotami.

Nie uda się nigdy całkowicie unieszkodliwienie zarazków suchotniczych; dlatego nieodzownem jest dbanie o wzmocnienie całego ciała, o zahartowanie go wobec wpływów zmian i odżywiania, aby wnikające w ciało zarazki chorobotwórcze jak najmniej mogły wywierać swój wpływ ujemny. Głównemi środkami pod tym względem są nasamprzód:

1) **Skromne i zdrowe pożywienie,** zatem unikać należy łakoci, napojów odurzających i palenia tytoniu, jakiegobądź, czy pod postacią fajki, papierosa, czy cygara.

2) **mieszkanie dostępne dla światła i czystego powietrza;** otwieranie okien.

3) **trwała, skromna odzież** z niezbyt gęstej tkaniny jest konieczną, by nie była ani zbyt gorąca, ani zbyt chłodna; przy pracy siedzącej powinna być cieplejsza. Unikać należy szkodliwego ściągania się sznurówkami lub paskami, uciskającemi swobodne oddychanie lub ruch mięśni brzusznych.

4) Na czele wszelkich środków, zachowujących zdrowie **stoi czystość i porządek.** Dlatego należy zmywać całe ciało codziennie letniawą wodą, lekko je wycierać, aby ustrzec się zaziębienia. Tak samo należy dbać o **czystość zarostu (brody i wąsów), zębów, ust, nosa i paznogci!** Zważać też na to, aby często **oddychać głęboko nosem,** ale tylko zamkniętemi ustami, a wypuszczać powietrze wciągnięte przez otwarte usta; nos bowiem najlepiej oczyszcza wszelkie nieczystości z powietrza. Jeśli oddychanie nosem jest utrudnione, należy usunąć przeszkodę, udając się o zbadanie nosa do lekarza.

5) **Przy pracy należy uważać na ogólne zasady zdrowotne.** Czas wolny od pracy, należy poświęcać wzmocnieniu tych części ciała, które nie mają sposobności wzmocnienia się przy pracy zawodowej. Należy też dbać o przechadzki na świeżem powietrzu, w lecie w polu wśród lasów. Tam też należy **oddychać głęboko, założywszy ręce na plecach, aby płuca jak najwięcej mogły się rozszerzyć lub podnosząc ręce miarowo ponad głowę.** Dbać należy w lecie o **kąpiele pod gołem niebem, kąpiele słoneczne i powietrzne.** We wszystkiem jednak należy zachowywać miarę, bo przesada i w tym kierunku może zaszkodzić, wywołując zaziębienie lub gorączkę (słoneczne kąpiele). — Przestrzegać też sumiennie trzeba zmianę odzieży przemokniętej, wynikają z tego bowiem wielkie szkody na zdrowiu, a szczególnie tych strzec się powinne osoby, skłonne do suchót. Ćwiczenia gimnastyczne, t. zw. wolne ćwiczenia, zastosowywane do sił cielesnych, przechadzki dłuższe, gry w piłkę, umiarkowana jazda na kole, wiosłowanie, pływanie, oto są wielcy sprzymierzeńcy w walce z suchotami. — Lepiej przebywać w ogródku, niż w dusznej karczmie. W wolnej przyrodzie dozna każdy bezpłatnie wzmocnienia swego zdrowia.

6) Dbać też trzeba o wczesne udawanie się na spoczynek, gdyż sen przed północą jest najgłębszy. Unikać również należy wybryków i zbytków wszelkiego rodzaju. Niszczą one w krótkim czasie to, co uzyskano żmudnie na zdrowiu przez czas dłuższy.

Innym razem pomówimy jeszcze o dalszych wskazówkach szczegółowych dla osób, zagrożonych suchotami. A trzeba je niestety częściej podawać wobec ogromnie szerzących się suchót.



Wszy u zwierząt domowych.

Nasze zwierzęta domowe, tak samo, jak i niechlujni ludzie, mają wszy, przyczem każdy ich rodzaj ma swój rodzaj wszy. Wszy szybko się rozmnażają, bo każda samica składa po paręset jaj (gnidy), z których szybko się lęgną małe, wyrastają i wkrótce same zaczynają się rozmnażać.

U koni spotykamy wszy najczęściej na grzbiecie i szyi, u bydła na karku i koło rogów, u świń na zewnętrznej stronie bioder. Pożądanem byłoby jak najkrócej ostrzyc szerść z gnidami, włożyć ją do kupy kompostowej i obficie posypać niegaszonem wapnem. Ponieważ wszy się zjawiają często zimową porą, więc strzyżenie szerści nie zawsze można polecać. Radzę zrewidować swoje bydło i jeżeli na karku ma ślady gnoju od drapania się nogami, to tam napewno są wszy. — Wszy tępimy wcieraniem rozmaitych lekarstw. — Nigdy nie nacierać całego ciała zwierzęcego, tylko podzielić je na 3—4 części. Przed nacieraniem zmyć uprzednio stosownem lekarstwem, a dopiero po obeschnięciu skóry ponownie nacierać. Do tępienia wszy można użyć następujących lekarstw:

1) 5-procentowego rozczynu kreoliny w ciepłej wodzie. Wcierać go w skórę zwierząt miękką szczotką. Nacieranie po 6 dniach powtórzyć.

2) Mieszanina 1 części nafty na 3—4 części oleju lnianego, ostry środek. Dla młodszych zwierząt używać większą ilość oleju.

3) Wywar tytoniu 4—5. Dla koni i bydła nie zawsze skutkuje. Dla psów i owiec skuteczniejszy.

4) Roztwór 5-procentowego karbolu z 4 proc. wódką. Środek ten jest dla psów szkodliwy.

5) 1 proc. sublimatu. Dla bydła nie można go używać, bo się przez skórę zatruwa.

6) Zwykły domowy ocet niszczy same tylko gnidy, bo rozpuszcza ich otoczkę; odlepiają się od włosów i odpadają.

7) Mieszanina olejku anyżowego 1 części i 10 części spirytusu. Sposób ten jest bardzo dobrym dla psów.

8) Ocet arszenikowy. Skuteczny, oddawna znany środek, ale trzeba się z nim ostrożnie obchodzić, bo trujący. Odważa się po 15 gramów arszeniku i potażu, rozpuszcza się w 1½ litra wody, a potem dodaje się 1½ litra zwykłego domowego octu. Maczać w tym roztworze szczotkę i kolejno nacierać skórę, ale nie odrazu, tylko w ciągu 4—6 dni, koniecznie tylko w czasie ciepłej pogody.

9) Zmieszać 1 część kreoliny i 1 część zielonego miękkiego mydła z 7 częściami spirytusu. Wcierać częściami w skórę co 3 dni, a potem zmywać ciepłą wodą.

10) Skutecznym środkiem jest szara maść, ale musi być ostrożnie użyta. U bydła naciera się kark i nogi jej kawałkiem wielkości ziarna bobu. To wcieranie powtarzać co 4—6 dni. U koni wcierać ją szczotkami w zawszone miejsca. U psów nacierać w obrożę.

11) Ptactwo domowe, szczególniej kury i gołębie, mają bardzo dokuczliwe weszki. Oprócz wsypywania w pierze specjalnych proszków przeciwko owadom, można sypać w pierze pył tytoniowy, mielone nasienie anyżu lub pietruszki, albo smarować roztworem olejku anyżowego w spirytusie w stosunku 1 : 50, a nawet 1 : 100.

Oprócz wytępienia wszy, powinniśmy w inwentarskich budynkach zrobić dokładną dezynfekcję i pobielić mlekiem wapiennem z dodatkiem kreoliny lub lyzolu. Dbać o czystość i skórę naszych domowych zwierząt, bo gdzie są te warunki przestrzegane, tam wszy się nie rozmnożą.

Chcesz lud jednoczyć — zjednaj nowych czytelników „Piasta“.

Jakie szkodniki należy tępić obecnie?

W obecnym czasie trzeba zwrócić pilną uwagę na młodą kapustę, którą może niszczyć śmietka kapuściarka. Chore roślinki poznaje się po więdniejących liściach zewnętrznych (najstarszych), mimo obfitej wilgoci gleby. Takie roślinki dają się bardzo lekko wyciągnąć z ziemi. Widać na ich łodyżkach tuż przy ziemi, a także na górnej części korzeni małe guzkowate obrzmienia i nieregularne chodniki. Są to ślady żerowania w tych miejscach czerwia śmietka kapuściarki. Śmietka kapuściarka jest to nieduża mucha czarniawej barwy, trzymająca się wśród kapusty zarówno na grzędach, jak i w polach, zawsze blisko ziemi. Jaja są składane albo na łodyżkach kapusty, albo w ziemi tuż przy roślinkach. Czerw, wylęgający się w ciągu paru dni, wdrąża się powoli w przyziemną część łodyżki lub w górne korzenie i posuwa się wolno ku górze, powodując tworzenie guzowatych obrzmiałości i więdnięcie zewnętrznych liści.

Skoro stwierdzi się tak uszkodzone rośliny, trzeba w celu wytępienie szkodnika powyjmować ostrożnie chore rośliny i zakopać je głęboko w ziemię, przysypawszy wapnem. Najlepszym środkiem do tępienia czerwia śmietki okazał się sublimat, którego używa się do podlewania chorych roślin, rozpuszczonego w wodzie w stosunku 1 gram na 1 do 1.5 litra wody. Wystarcza dwurazowe podlanie chorych roślin, aby je uwolnić od pasorzyta. Trzeba jednak z sublimatem postępować bardzo ostrożnie, ponieważ jest on silną trucizną dla zwierząt i ludzi. Trzeba także podlewać rośliny tak, aby trucizna nie dostawała się na liście.

Pojawia się także drugi gatunek śmietki, mianowicie na burakach, zarówno pastewnych, jak i cukrowych i ćwikłach. Czerw tej muchy żeruje w liściach, gdzie wygryza zielony miękisz i powoduje pojawienie się białawych krętych i nieregularnych chodników, przyczem zewnętrzna skórka zostaje nienaruszona. Przez ten gatunek śmietki są nawiedzane buraki, mające 2—4 liści. Chore rośliny łatwo poznać po wspomnianych chodnikach (minach) wewnątrz liści, wygryzanych przez czerwia. Takie należy przy przerywaniu odrazu niszczyć (najlepiej spalić), a to w celu zabezpieczenia w późniejszym czasie starszych roślin. Ponieważ śmietka burakowa może mieć u nas nawet trzy pokolenia w jednym roku, przeto powtórnie przeglądać buraki w pierwszej połowie sierpnia i wówczas obrywać liście, w których żeruje czerw śmietki w ten sam sposób, jak to czyni wiosenne pokolenie. Miny tylko są daleko lepiej widoczne. Również należy starannie tępić wszelkie chwasty, spokrewnione z burakami, np. t. zw. szczaw koński, lebiodę i t. p., ponieważ w tych roślinach również śmietka chętnie żeruje.

W **sadach** pilnie baczyć, czy nie gryzą liści gąsienice. Mogą one się pojawić szczególnie: 1) gąsienice **prządki pierścienicy**, początkowo trzymające się gromadami i oprzędzające całe gałązki, później rozłażące się po drzewie i wówczas trudne już do wygubienia. 2) Gąsienice **namiotnika**, żerujące podobnie jak gąsienice prządki. Jeżeli się jeszcze teraz zobaczy na drzewach gniazda tych szkodników, to najlepiej odciąć je razem z gałązką i spalić. Jeżeli zaś gąsienice już się rozeszły i zjadają liście, to trzeba drzewa opryskiwać 5 proc. nikotyną z dodatkiem szarego mydła (ćwierć kilo na 10 litrów płynu).

Tępić starannie coraz widoczniejsze gniazda **korówki wełnistej!**

Tępić mszyce na młodych gałązkach czereśni! Obecność mszyc poznać łatwo po zwiniętych i poskręcanych liściach na szczytach gałązek. Najlepiej takie opadnięte przez szkodnika liście kąpać w 2% nikotynie, nachylając ostrożnie gałązki do głębszego naczynia. Najwięcej cierpią drzewka młode, kilkuletnie.

Na **różach** tępić mszycę nikotyną!

(Rolnik śląski).

Pieniądze: 1 dolar amer. St. Zjednocz. zł. 8.90, 1 funt szterling. ang. 43.53, 100 guldenów holend. 359.75 zł, 100 guldenów gdańskich 174.00, 100 franków francuskich 35.11, 100 franków szwajcarskich 171.84, 100 koron czeskich 26.41, 100 lirów włoskich 47.02, 100 koron austrjackich 125.42 zł.

Papiery wartościowe: 5 proc. pożyczka państw. zł 67.00 (za 100), 8 procentowe listy zastawne Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa 94.00 (za 100 zł w złocie 168.88), listy ziemskie 4 i pół proc. 55.00, 1 akcja Banku Polskiego 173.00 zł.

Zboże: żyto 53.50, pszenica 59.50, jęczmień browarniany 53.00, jęczmień na kaszę 49.50, owies (lepszy jednolity) 49.00, otręby 34.50 za 100 kg loco wagon.



W hotelu jednego z miasteczek prowincjonalnych zatrzymał się chwilowo lekarz warszawski J.

Opuszczając zajmowany numer, dr. J. zażądał rachunku, który mu zaraz podano z zanotowaną należnością za kolację.

— Zaszła pomyłka! — tłomaczy lekarz. — Kolacji w hotelu nie jadłem...

— Ja nic o tem nie wiem, łaskawy panie — odpowiedział właściciel hotelu — kolacja była, można ją było jeść lub nie...

— Tak?... Ano dobrze.

Nic nie mówiąc, lekarz pisze na odwrotnej stronie rachunku następujące słowa: „Za poradę lekarską, udzieloną właścicielowi hotelu X., należy się 3 ruble“.

— Ależ panie — woła zdumiony gospodarz — nawet nie miałem zamiaru radzić się pana...

— To mi wszystko jedno — odpowiada najobojętniej lekarz. — Ja tu byłem, więc mogłeś się pan radzić!...

*

Pewien astrolog, przypatrując się twarzy Jana Galeasa, księcia Medjolanu, rzekł do niego:

— Panie, uporządkuj swe sprawy, bo nie będziesz żył długo.

— Skądże to wiesz? — zapytał książę.

— Z gwiazd, które badam — odpowiedział astrolog.

— A ty, jakie długie masz życie?

— Moja planeta obiecuje mi długi żywot.

— A więc — odpowiedział podniecony książę — abyś więcej nie ufał swej planecie, umrzesz zaraz, wbrew twoim przepowiedniom.

I kazał go natychmiast powiesić.

*

Skąpiec jeden nie chciał swej pięknej żonie sprawić nowej sukni. — Na co ona rzecze: — Albo mi spraw nową suknię, albo będę przymuszona chodzić nago, a wtenczas może przecież niejedno serce do litości wzbudzę.

*

Znakomity artysta paryski, Guitry, jadł śniadanie w nowej, bardzo drogiej restauracji. Gdy mu podano bardzo słony rachunek, artysta kazał poprosić gospodarza.

— Czy to dla mnie ten rachunek?

— Tak panie.

— Więc pan mnie nie zna?

— Nie, panie. A z kim mam przyjemność?

— Ależ kolega, proszę pana, kolega.

— A, gdybym wiedział... Każę zniżyć na 75%...

Gdy Guitry wstał od stołu, restaurator odprowadził go do drzwi i zapytał:

— Przepraszam, a czy mogę wiedzieć, jaką restaurację pan trzyma?

— Żadnej restauracji nie trzymam.

— Przecież mówił mi pan, żeśmy koledzy...

— Tak.

I poufnie Guitry wyjaśnił:

— Jestem złodziej, tak samo, jak pan.

KRONIKA.

Czerwiec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
24 N.	Narodziny św. Jana	3	41	8	23
25 P.	Prospera B.	3	41	8	25
26 W.	Jana i Pawła M.	3	41	8	23
27 Ś.	Władysława	3	42	8	23
28 C.	Ireneusza B.	3	42	8	23
29 P.	**Piotra i Pawła**	3	43	8	23
30 S.	Emilji i Lucyny	3	43	8	23
1 N.	Teodoryka	3	44	8	22

„SAD i PASIEKA“. Kwartalnik ilustrowany, poświęcony sprawom zakładania i prowadzenia ogrodów i pasiek wyszedł z druku Nr. 2, na który składa się treść: Wszechsłowiańska Wystawa Pszczelnicza w 1929 r. w Poznaniu. — Jak zakładać sady. — Trwały żywopłot. — Rozmnożenie drzew i krzewów owocowych. — Główne zasady pszczelarskie. — Korzyści moralne z pszczelnictwa. — Jedwabnictwo. — Wiklina. — Kompoty. — Rozmaitości. Z piśmiennictwa.

Prenumerata pisma wynosi 4 zł. rocznie. Adres Redakcji i Administracji: Miechów, woj. Kieleckie.

Redaktorem „Sadu i pasieki“ jest znany i ceniony powszechnie działacz na polu gospodarczem p. Juljan Piwowarski z Miechowa.

WPISY na I Kurs Państw. Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie, odbędą się w dniu 21 czerwca b. r. o godz. 8 rano w budynku przy Al. Mickiewicza 5, parter — poczem nastąpi egzamin wstępny z rysunków z natury (głowa lub akt) oraz kompozycji ornamentalnej, trwający przynajmniej trzy dni. Taksa wynosi 25 zł.

WPISY na dwuletni Kurs Garncarsko-Kaflarski odbędą się w tym samym czasie w budynku przy ul. Stromej 5 w Podgórzu. Do przyjęcia na Kurs garnc.-kafl. wymaga się ukończonej szkoły powszechnej.

REKRUTACJA DO ROBÓT W FRANCJI odbędzie się w Dębicy dnia 26 b. m. w Tarnowie dnia 27-go i w Krakowie dnia 30 b. m. Zapotrzebowanie dotyczy przedewszystkiem robotnic rolnych, które ukończyły 21 rok życia.

NOWE BIURO OKRĘTOWE W KRAKOWIE. W bieżącym tygodniu, za zezwoleniem władz emigracyjnych, Towarzystwo Okrętowe: **„Canadian Pacific Railway“** uruchomiło w Krakowie swój Oddział przy ul. Basztowej 16, z zakresem działania na Województwo krakowskie i śląskie. Towarzystwo to przewozi na swych okrętach podróżnych do krajów: Kanady, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Australji, i innych krajów zamorskich.

Z NIEMIEC. W Wilhelmshaven powstał w jednym z kanałów miasta nadzwyczaj niebezpieczny pożar, co było możliwe tylko dzięki temu, że prawdopodobnie w jakiś sposób dostała się do kanału benzyna, albo inny płynny materjał palny, np. benzol. Pożar powstał z tego powodu, że weszło do kanału dwóch robotników z zapalonemi latarkami. W pewnej chwili nastąpił w kanale gwałtowny wybuch i olbrzymi słup ognia 100 metrów wysokości wyskoczył z otwartego otworu kanału. Obydwaj robotnicy żywcem spłonęli. Straż ogniowa z trudnością zdołała zapomocą gaśnic stłumić ogień, który w kanale podziemnym rozszerzył się na długość 2 klm. Trupy robotników zdołano wydobyć dopiero po kilku godzinach.

Odpowiedzi Redakcji.

Korespondent z Olszówki: Będzie; już słyszeliśmy z kilku miejsc o tem, jakto za wybory mieliście być mieszczanami. Podobno już nie będziecie. Ciekawość, czy jeszcze i teraz p. organista w to wierzy.

Mieczysław Gabryl w Wieprzu: Wystąpienie Pana przyjęto do wiadomości. Błądzi Pan w jednem: walka z t. zw. klerykalizmem zwłaszcza na wsi musi zawsze iść brzegiem głębokiej wody, do której łatwo wpaść. Jest na nią dość miejsca poza Kościołem; z kościoła nie róbmy urzędu, z cmentarza zaś gminnego zakładu sanitarnego, jak to i u Was robiono. W tych instytucjach tkwią głębsze rzeczy i sprawy; nie można do nich się zbliżać tylko z punktu widzenia czysto materjalnego, bo w nich jeszcze jest zajęte uczucie ludzkie. Kościół poza tylu a tylu wagonami cegły, wapna, cementu i drzewa, poza księgami Komitetu parafjalnego, poza obowiązującą ustawą jest jeszcze czemś bez porównania większem, szczytniejszem i droższem. Nie zgodzę się na to, by miejsce, na którem spoczywają prochy mego ś. p. Ojca, było tylko gminnym zakładem sanitarnym! To może być w końcu taką formą, jak miejsce dla grzebania padliny, które także jest zakładem sanitarnym, ale w trzeci swej jest czemś innem i nie można do niego stosować tych sposobów, jakie się stosuje do publicznych ustępów. Wiem dobrze, że Wasz proboszcz Piasta nie lubi, jest jego wrogiem. Ale cóż z tego? Czyż dlatego mam podważać Ideę, której on jest przypadkowo przedstawicielem? W walce, jaką p. Putek prowadzi, łatwo jest wpaść właśnie w tę głęboką wodę. Jesteśmy przeciwnikami wnoszenia w naród jeszcze fermentu religijnego, jako chrześcijanie i katolicy, a następnie jako obywatele. Dość mamy walk społecznych i politycznych, żeby jeszcze wprowadzić straszną — zawsze jak uczy historja — wojnę religijną. Że ten i ów ksiądz zbłądzi — dobrze o tem wiemy; nie wolno nam jednak przenosić tego na teren, na jakie przenosi p. Putek i jego zwolennicy. W końcu powiem Panu jedno: My w Piaście wierzymy, że nad naukę Chrystusa nikt nic lepszego nie wynalazł. Jesteśmy przytem t. zw. antyklerykałami; w działaniu uważamy jednak, by dziecka nie wylać razem z kąpielą. Żeby, nawet zwalczając złego księ-

Każdy z Piastowców musi prenumerować „Piasta“ — na 70 groszy na miesiąc każdego stać. — To Wasz obowiązek!

dzą, nie wpaść do wody i nie wprowadzić na wieś antyreligijności. Według nas p. Putek przeszedł już granicę świadomie i taka między nami wielka i zasadnicza różnica. W tych sprawach nie trzeba się zacietrzewiać, choćby się druga strona zacietrzewiła. Ziemię plebańską rozparcelujemy bez skrupułów, ale do grania na organach, ani do bicia w dzwony mięszać się nie będziemy, bo to już do kogo innego należy. Proszę nad tem pomyśleć. **Marcin Karkosza, Jaślany:** Odszkodowania Pan nie otrzyma, gdyż szkoda nie wielka. Sama stodoła Pańska jest ubezpieczona na tak niską kwotę, że żądanie wynagrodzenia szkód nie stoi w żadnym stosunku do wartości stodoły. Trudno, jeżeli się gdzieś pali, to trzeba swojego bronić. **Józef Warzecha:** Projekty ustaw podatkowych upadły. Nie należy jednak zasypiać gruszek w popiele, gdyż sprawa podwyższenia podatków może za parę miesięcy stać się aktualną. Do obrony trzeba gromadzić siły zawczasu. **J. Strug:** Dziękuję za słowa uznania i zachęty. Będę te rzeczy robić nadal. Co do tych artykułów i t. p. to zrobię, ale gdzieś w jesieni, gdy ludzie mieć będą więcej czasu. Pozdrowienie. **Adamczyk B.:** Wydrukuję; mam jednak obecnie tyle artykułów, nadesłanych ze wsi, że może trzeba będzie trochę poczekać. Już pewnie niedługo Piasta powiększymy na stałe, bo przyjaciele obiecują zyskać nam jeszcze parę tysięcy prenumeratorów, więc będę mógł łatwiej naszych współpracowników zadowolnić. **Jan Kaspar:** Dziękuję. **Piastowcy z Wieńca, pow. Bochnia:** O tem, że Jakób Klęsk zdradził chłopski sztandar słyszeliśmy. Lepiej, że sobie poszedł, bo był to lis w owczej skórze, z pod której przy wyborach ogon lisi wylazł. Powiedźcie mu teraz, że Piastowcy zwalczyli właśnie w Sejmie trzy podatki i broniąc chłopa, jego także bronili. Gdyby nie piastowcy płaciłby je już od kilku lat i teraz musiałby się pod niemi ugiąć. Kandydaci, za którymi agitował głosowali teraz za podatkami na drobne rolnictwo. Teraz będzie chyba wiedział, co nawet zdrajcy daje Piast. Nie daje on pamuły ani rebuchy, ale broni prawa i sprawiedliwości. Zresztą to nie koniec nagonki na chłopa, a dopiero początek, więc będzie miał sposobność nieraz się przekonać. **M. Szajer:** Będzie, tylko pisał Pan po obu stronach, więc trzeba dopiero przepisywać. Należy zawsze pisać po jednej stronie papieru i dość szeroko wiersz od wiersza; wtedy oszczędza mi się pracy i czasu, którego nie mam za dużo. **Stary Piastowiec w Jastrząbce nowej:** Proszę się bardzo nie gniewać na mnie, żem jeszcze nie dał do druku; tyle nadawałoby się do tego, a tak mało miejsca. Chcę teraz dawać przemówienia i ważniejsze wnioski naszych posłów, żebyście wiedzieli co i jak oni tam robią i to dość miejsca zajmuje, dużo miejsca zajmują artykuły ogólnej wagi, potem wyjaśnienia co się w kraju dzieje, a trzeba się przecież i odgryźć przeciwnikom, bo na chłopie, zwłaszcza teraz, ciągle psy wieszają i doprawdy, że największy kłopot w tem, gdzie to wszystko zmieścić. Trzeba mnie nieraz wytłumaczyć, bo przecież chciałbym każdemu coś umieścić. **Jan Oleksik:** List przeczytałem z prawdziwem wzruszeniem. Mało przykładów takiej bezinteresowności i idealizmu. Cieszę się z tego, że należę do tych samych szeregów, co Pan. Pozdrowienie i serdeczny uścisk dłoni. **Sikoń Stanisław:** Adres Jantka z Bugaja: Kucharczyk Antoni, Paszkówka, p. Brzeźnica. Tamto wydrukuję. **Tekla Synelowa,** wdowa po śp. Janie inw. Z. Jastrząbki Starej. — **Anastazja Opływanyj,** Międzychorzec pow. Stanisławów, **Karolina Gruszowska** 2-voto **Strzała, Marja Kobos** po ś. p. Wojciechu, **Zofja Kosma** za ś. p. syna Antoniego, **Sieroty po ś. p. ojcu Andrzeju Mądrym, Zofja Kula** wdowa po Janie, **Agnieszka Bąk** po ś. p. Adamie, **Teresa Kuchta** po ś. p. Janie: Wszystkim wymienionym Izba skarbowa zasiłek przyznała. — **Opiekunka Marja Bila i Jakubiak Wojciech** za syna ś. p. Franciszka. Brakuje metryki śmierci. z przyczyną zgonu. Należałoby ją Izbie skarbowej dostarczyć. **Ludwika Sywała** 2-voto **Jurkiewicz.** Izba skarbowa żąda przedstawienia świadków na okoliczności przebiegu służby wojskowej zmarłego. **Aniela Tyburska** 2-oto**Zając:** Izba zwróciła się do Sądu w Rozwadowie celem przesłuchania podanych świadków. **Piotr Duljan** za ś. p. syna Władysława. Odmówiono zaopatrzenia, ponieważ zmarły nie byłby jedynym żywicielem. Ponadto posiada Pan 3-morgowe gospodarstwo; Ministerstwo odrzuciło podanie Pana. **Myszkowa** (za ś. p. syna Andrzeja): Ministerstwo Skarbu odrzuciło podanie Pani, ponieważ zmarły nie byłby jedynym żywicielem. **Katarzyna Suska:** Izba wzywa Panią do przedłożenia świadectwa od lekarza powiatowego, stwierdzające nieudolność do pracy. **Józefa Hujar** po ś. p. Stanisławie: Brak dowodów związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową zmarłego. Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia. **Anna Samul,** wdowa po ś. p. Stanisławie: Brakuje dokumentów: 1) wyciągu familijnego; 2) wspólności małżeńskiej i deklaracji. Należałoby to w krótkim czasie dostarczyć do Izby Skarbowej w Krakowie. **Agnieszka Cebula** za syna: Izba odmówiła zaopatrzenia, ponieważ jest 3-morgowe gospodarstwo i zmarły nie był jedynym żywicielem. **Salowa Anna:** Izba przedłożyła rekurs do Ministerstwa Skarbu dnia 16 kwietnia b. r. Odpowiedzi jeszcze niema. **Wiktorja Krauz:** Rekurs odrzucono, gdyż brak jest związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową. **Marja Matyka,** wdowa po ś. p. Janie: Izba Skarbowa przeprowadza dochodzenia w sprawie związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. **Sieroty po ś. p. Piotrze Lepaku:** Izba skarbowa zwróciła się do Kurji biskupiej o wysłanie formalnej metryki śmierci. **Katarzyna Burdzy:** Izba zwróciła się do Sądu o przesłuchanie podanych świadków. **Jan Nowak:** Rekurs przedłożono Ministerstwu Skarbu. Mała nadzieja, ponieważ posiada Pan około 3-morgowe gospodarstwo. **Bronisław Szymański,** kurator Władysława Szymańskiego umysł. chorego: Izba skarbowa wyjaśnia, że przyznano zaopatrzenie od d. 1 listopada 1924 i złożono do depozytu Sądu powiatowego w Tarnowie, celem odebrania przez kuratora Bronisława Szymańskiego. **Karolina Brzękowa,** wdowa po inwalidzie z Łętowic. Pobiera Pani stale zaopatrzenie dla siebie i dla dwojga dzieci po mężu Janie, jako 45 proc. inwalidzie. **Wiktorja Bysiewicz:** Izba Skarbowa odmówiła zaopatrzenia dla braku związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. Rekurs w terminie nie został wniesiony, wobec czego rezolucja Izby skarbowej jest prawomocną. **Wojciech Bator** inwalida: Podania Pańskiego w Izbie skarbowej niema. **Anna Marszałek,** Zaczarnie: Wniesiony rekurs przedłożono do Ministerstwa skarbu L. 64227/10. **Józef Gęślak:** Matka winna wnieść podanie o rentę do Izby skarbowej, Wydział rent i emerytur w Krakowie, ul. Grodzka. Do podania należy dołączyć metrykę śmierci, zaświadczenie wspólności małżeńskiej, wyciąg metrykalny. O ile niema metryki śmierci, to należy napisać podanie do Sądu okręgowego celem uznania zaginionego za zmarłego. Potrwa to jednak przeszło rok czasu, zanim Sąd okręgowy wyda dekret. **Franciszek Oremus:** Za jednanie czytelników, serdecznie dziękujemy. **Zainteresowany:** O zgubieniu dokumentów wojskowych musi ogłaszać się w trzech gazetach. Sprawą zasiłku zajmiemy się. **Józef Możdżeń:** Adres: „Hodowla jedwabników“ Milanówek, pod Warszawą. **Józef Nastalski:** Posiadanie książeczki P. K. O. należało zgłosić do P. K. O. do Warszawy. Nie wiadomo jeszcze jak ta sprawa zostanie przez P K. O. uregulowaną. Na zrównanie poborów emerytalnych emerytów państw zaborczych i polskich niema co liczyć. **Jan Mazurkiewicz:** O korespondencję z Wołynia bardzo prosimy. Gazetę wysyłamy stale, o ile nie dochodzi, należy reklamować. **Antoni Paśko:** Jeżeli jest uchwała Rady gminnej, że posłańcowi za doręczenie gazet i listów należy płacić pewną ustaloną kwotę, to trudno, trzeba mu płacić. Kierownik urzędu pocztowego niema prawa żądać za przetrzymywanie gazety na poczcie opłaty, również nie ma prawa wydawać komu innemu gazety i listów jak tylko adresatowi. Na nieporządki panujące na poczcie można wnieść zażalenie wprost do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie. **Walerja Basista:** W tym wieku syn Pani nie może jechać do Francji. **Wojciech Dubczyk** (młodszy): Prosimy zwrócić się w tej sprawie z zapytaniem listownem do p. inż. Bolesława Skąpskiego w Krakowie, ul. Kremerowska 10, I. p., który przeprowadza parcelację, z powołaniem się na redakcję. **Marja Mazur:** Nic nie stoi na przeszkodzie, zgłosić się do Sądu w Wiśniczu i tam zbadać czy pieniądze są w depozycie. **Antoni Bodzek:** Jeżeli asekuracja była uskuteczniona we „Florjance“, to możnaby na poczet wypłaconych polis asekuracyjnych uzyskać zaliczkę. Jeżeli syn Pański był natomiast ubezpieczony w jakimś Towarzystwie, którego centrala znajduje się dzisiaj poza granicami Polski, to należałoby najpierw skomunikować się z tym Towarzystwem, podać im numer polisy i żądać wypłaty bodaj części pieniędzy. **Józef Różana:** Podatek od lokali musicie płacić, tak przepisuje ustawa. Gazetę stale wysyłamy, o ile Pan jej nie otrzymuje, to trzeba reklamować przez pocztę. **Jan Ficek:** Za 100.000 Mkp. z dnia 1 czerwca 1923 r. należy się 8 zł. 35 gr.; za 200 Mk. niemieckich z dnia 1 lipca 1919 roku należy się w przerachowaniu na złote 83 złotych 33 gr. **Franciszek Działek:** W sprawie przechodu przez tor kolejowy i w sprawie rampy, prosimy odnieść się z pisemną prośbą do Dyrekcji Kolei w Krakowie, pl. Matejki 2. **Wojciech Żelazko:** Jeżeli Panu wstrzymano rentę z powodu obniżenia procentu inwalidzkiego, to do dni 30 najpóźniej winien Pan był wnieść odwołanie do Okręgowej komisji inwalidzkiej. Jeżeliby Okręgowa komisja stanęła na tem samem stanowisku co Komisja powiatowa, to można przeciwko rezolucji Komisji Okręgowej wnieść skargę do Trybunału Administracyjnego. **Jan i Julja Bułat** (Francja): Za przesłane pozdrowienia, dziękujemy. Cieszy nas to, że nawet na obczyźnie nie zapominacie o „Piaście“. Rozwiązanie konkursu dobre. 50 sztuk pocztówek wysłaliśmy. **Józef Piwowarski, Kolonja Chudykowce:** Sprawa należy do kompetencji Ministerstwa spraw zagranicznych. Należy ją tam zaurgować. **Interesowani z gminy Surowa, powiat Mielec:** Zakaz orania w odległości 2 metrów od wału polega na art. 118 ustawy wodnej. Nieznajomością ustawy po jej ogłoszeniu nie można się zasłaniać. Przekroczenia tego zakazu przedawnia się w ciągu 3 miesięcy. Należy zbadać, czy czyn nie został przedawniony. **Jan Ryczek,** Gruszów Mały: Proszę podać następujące daty: datę śmierci Józefa Swajkosza, datę śmierci Marji z Bulwów Swajkoszowej, datę śmierci Michała Swajkosza; wszystkie możliwie najdokładniej; oraz powtórzyć zapytanie z podaniem tych dat. Wyjaśnić także, czy Amalja z Kmieciów żyje. **Michał Legenc:** Z tytułu 40 letniej dzierżawy nie może dzierżawca odmawiać zwrotu wydzierżawionego gruntu. Ustawa chroni drobnych, a ochrona kończy się w październiku 1930 roku. Jeżeli właściciel potrzebuje parceli do celów budowlanych i bezzwłocznie przystępuje do budowy, może wypowiedzieć dzierżawę parceli do pół hektara obszaru na rodzinę. Wypowiedzenie musi nastąpić najmniej na pół roku przed upływem roku gospodarczego. **Józef Makuch,** Borki: 1) Można być karanym za jeden i tensam czyn tylko raz. Jeżeli o tensam czyn zapadły dwa wyroki, drugi wyrok jest nieważny. Sprawę trzeba oddać adwokatowi. 2) Ustawa taka jeszcze nie wyszła. **Andrzej Kulpa:** Niech Pan napisze w tej sprawie pod adresem: Bielsko, ul. Fabryczna L. 8. Fabryka modnych chustek. **Wojciech Harabasz:** Z chwilą otrzymania nakazu płatniczego, o ile wymiarem czuł się Pan pokrzywdzonym, trzeba było wnieść do Komisji odwoławczej odwołanie. Jeżeli Komisja odwoławcza rekurs odrzuciła, to na to niema żadnej rady. Odwołanie w sprawie podatku dochodowego o ile wymiar nie przewyższa 200 złotych załatwia Urząd skarbowy, ponad 200 zł. — załatwia Komisja odwoławcza przy Izbie Skarbowej w Krakowie. **Jan Adamaszek:** Złoty w złocie wynosi dzisiaj 1 zł 17 groszy. **Jan Groń:** Dziękujemy za jednanie prenumeratorów. Zagadki dobrze rozwiązane.

ZAREJESTROWANE PRZEZ KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO

Reskryptem L. 3288/27 z dnia 6/8 1927 zatwierdzonym przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Kursy Maturyczne i Dokształcające „WIEDZA“

Kraków, Studencka 14. I. p.

Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1928.

1) Kurs maturyczny 1-roczny i 2 letni wszystkich typów gimnazjalnych. — 2) Kurs niższej szkoły w zakresie 4-ch klas. — 3) Kurs seminarjum nauczycielskiego. — 4) Analogiczne kursy pisemne wszystkich typów gimnazjum. Uczestnicy kursów tych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego, t. j. skryptów, wskazówek i programów, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „**Wiedza**“ udzielają nauki tylko najwybitniejsze siły fachowe krakowskich zakładów średnich od 5—6 godzin dziennie. — Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (nic).

„VITRA“

FABRYKA LUSTER, SZMERGLU i SZLIFIERNIA SZKŁA SKA Z O. O.

Kraków - Podgórze, Zamojskiego 44

FABR. TELEF. NR. 4225. BIURO TELEF. NR. 4212

NAJWIĘKSZA W POLSCE FABRYKA LUSTER

poleca: lustra, szyby, szlifowane ze szkła krajowego i zagranicznego, szlify ozdobne szyby meblowe,, witraże w oprawie mosiężnej do zegarów i mebli.

Wykonujemy również pomysłowe i efektowne reklamy i urządzenia wystawowe.

Perlmuttera ultramaryna

est bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami.

Biura Fabryki Ch. Perlmutter, Lwów, Słoneczna 26

Wszędzie do nabycia. 697 25 0



ROLNICY! ROLNICY!

Żniwa nadchodzą, czas zaopatrzyć się w kosy

Najlepiej wprost ze źródła. — Słynne dziś w całej Europie kosy Pleszewskie, a setki tysięcy są w użyciu.

KOSA POMORSKA Kursztyn p. Pelplin

wysyła na wszystkie strony świata i bez wyjątku każdemu następujące marki,

— dopóki zapas starczy: —

KOSĘ POMORSKĄ, KOSĘ PLESZEWSĄ i KOSĘ BARTOSZA.

po następujących cenach:

złotych	12·50	13·50	14·50	15·50	16·25	16·75	17·50	18·50	19·00	19·50	20·00	20·00
Długość w cm.	75	80	85	90	95	100	105	110	115	120	125	130

Młotki i babki sztuka zł. 2.50. Bańki i strychołki po niskich cenach.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowem lub poprzednim nadesłaniem zaliczki.

Kto zamówi wyżej 4 sztuk, porto darmo, kto zamówi wyżej 10 kos otrzyma 1 kosę darmo. — Uprasza się zamówić wspólnie więcej sztuk dla oszczędzenia portorjum.

Kosy moje stały się słynne z powodu twardego i równego hartu, siecze ona do 300 kroków za jednem naostrzeniem i za każdą kosę gwarantuję, to znaczy, zadarmo daję inną nową kosę, gdyby która nie siekła

Najlepszym dowodem jest, że tysiące ludzi mi dziękuje, chociaż nikogo o to nie prosiłem, ani nie proszę. — Kto nie wierzy, niechaj czyta następujące podziękowania z roku zeszłego:

Podziękowania.

Dziękuję Sz. Panu za poprzednie 15 kos, które odebrałem, koszą bardzo dobrze. Proszę o nadesłanie mi jeszcze 11 kos Pleszewskich.

Mościska, pow. Wyrzysk, 24. V. 1927 r. Paweł Rossów.

Dwie kosy odebrałem, za które dziękuję, gdyż tną bardzo dobrze. Proszę przysłać jeszcze 5 kos. Jan Kubik.

Kiełpiny, pow. Wolsztyn, 27-go maja 1927 r.

Proszę o przysłanie mi 11 kos, gdyż chcę Pańskie kosy rozpowszechnić w moich stronach pomiędzy kolegów. Kosy, które dawniej odebrałem, koszą bardzo dobrze; za nie serdecznie dziękuję. Stefan Kusio.

Grabów, pow. Kozienicki, 9-go czerwca 1927 r.

Proszę o nadesłanie 12 kos, według podanej długości. Zeszłego roku miałem od Pana 5 kos, jestem z nich bardzo zadowolony.

Radońsk, pow. Sępólno, 13-go czerwca 1927. Stanisław Schmidt.

Niechaj żaden nie czeka ostatniej chwili, tylko zaraz zapisze sobie kosy na żniwa, ażeby mógł otrzymać na czas.

Adresować proszę krótko:

KOSA POMORSKA Kursztyn p. Pelplin

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu

LABORATORJUM APTEKI SZYMONA EDELMANA W SAMBORZE, NR. 14.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką: 5 flakonów z opł. pocztą i opakowaniem za 13 zł — 10 flakonów z opł. pocztą i opakow. za 24 zł — 25 flak. z opł. pocztą i opak. za 61 zł

Na sezon jesienny!

Tomasyna, Superfosfat, oraz wszelkie inne nawozy sztuczne wagonowo, na najdogodniejszych warunkach kredytowych.

Maszyny i narzędzia rolnicze różnych fabryk krajowych i zagranicznych, jak: **siewniki** do zboża i nawozów sztucznych, **młocarnie, kieraty, trjery** do odczyszczania zboża, lekkie **żniwiarki i kosiarki** szwedzkie na długoterminowy kredyt.

Węgiel górnośląski i jaworznicki, **materjały budowlane cement, wapno**

dostarcza

Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych

Kraków, Wiślna 8.

Oddziały: Lwów, Mickiewicza 26, Tarnopol, Rynek główny 31.



Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska L. 18 P.

wysyła: **Mandoliny** włoskie po 25 do 28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 22 zł. **Harmonje** 1-rzęd. wied. mod., 35 zł., 2-rzęd., wied. mod 60 zł. **Niklowy „Gre Roskopf“** patent z łańcuszkiem 18 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł. Klarnet 8 klap. 38 zł., 10 klap. 45 zł.

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie. 704 26 0

CHOROBY SERCA, nerwów, przewodu pokarmowego, reumatyzm, astma Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka, Kraków, ulica Szujskiego L. 11.

Realność 15 morgowa z budynkami do sprzedania, 4 kilometry od Jarosławia. Cena przystępna. — Franciszek Stawiarz, Pawłosiów, powiat Jarosław. 622

KONCESJONOWANA SZKOŁA SZOFERSKA ST. SZYBOWICZA

Kraków, ul. Arjańska L. 1.

Szkoli najlepszych szoferów i właścicieli samochodów. — Kursy trwają od 1 do 3 miesięcy. Spłaty do 12 rat, piszcie o prospekty! Wolne mieszkania dla zamiejscowych

Najlepsze w świecie oryginalne szwedzkie wirówki

„ALFA-LAVAL“

są niedoścignione pod względem: trwałości mechanizmu, prostoty budowy i dokładności odtłuszczania.

1.300 najwyższych nagród i odznaczeń.

30-letnia piśmienna gwarancja używalności.

Ostatnio otrzymaliśmy:

Złoty medal	na wystawie w	Częstochowie	w r. 1926.—
" "	" "	Katowicach	w r. 1927.—
Dyplom honorowy	" "	Stryju	w r. 1927 —

Kompletne instalacje mleczarń ręcznych, parowych, paroturbinowych itp.



DŁUGOTERMINOWY KREDYT.

Żądajcie katalogu wirówek i maszyn mleczarskich 481 (1—0)

Towarzystwo ALFA—LAVAL, Sp. z o. o.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 60. — Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna 9.

Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 800 zł
Cała strona tytułowa . . . . 800 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.